

Péter Bencsik

## **Przekraczanie granic z paszportem i bez na Węgrzech w wieku XX (1903–1989)\***

Dziś w krajach Unii Europejskiej (szczególnie w tych, które podpisały Układ z Schengen) urzeczywistnia się możliwość podróżowania bez paszportu. Jednakże dzisiejsi trzydziestolatkowie i ludzie starsi od nich – niegdyś obywatele krajów socjalistycznych – z pewnością dobrze pamiętają to uczucie ściśniętego gardła, towarzyszące przekraczaniu granicy...

Nowoczesny węgierski system paszportowy ukształtował się w latach 1903–1914. Przed rokiem 1903 nie istniały dokładne przepisy, które regulowałyby zawartość dokumentów podróży, ich formę oraz zasady wydawania. Do końca wieku XIX nie było potrzeby posiadania paszportu, podróżowanie do większości krajów świata nie było niczym ograniczone. Wyjątek stanowiły Rumunia i Serbia, dokąd w myśl węgierskich przepisów trzeba było podróżować z paszportem, oraz Rosja i Turcja, które wprowadziły przymus wizowy. Nie trzeba było mieć paszportu, jadąc do państw Europy Zachodniej i na kontynent amerykań-

---

\* Niniejszy artykuł powstał dzięki stypendium badawczemu Országos Tudományos Kutatási Alapprogramok (OTKA) i zawiera najważniejsze wnioski dwóch publikacji: Péter Bencsik, *A magyar úti okmányok története 1867–1945*, Budapest 2003; Péter Bencsik, György Nagy, *A magyar úti okmányok története 1945–1989*, Budapest 2005. Historia węgierskiego paszportu była do niedawna nieopracowanym obszarem badawczym, dlatego opierałem się głównie na kwerendzie archiwalnej, przede wszystkim w Więgierskim Archiwum Krajowym (wykorzystane materiały (fondy): K22, K26, K60, K69, K70, K71, K72, K148, K149, K150, P1256, R212, XIX-A-83-a, XIX-A-83-b, XIX-B-1-z, XIX-B-10, XIX-B-7, XIX-J-1-i, XIX-J-1-j, XIX-J-1-k, 276/53, 276/54, 276/80, 288/5, 288/7); ważne źródła znajdują się także w Archiwum Historii Wojskowości, w Archiwum Instytutu Historii Politycznej oraz w Archiwum Historii Służb Specjalnych. Poza archiwaliaми korzystałem także z prasy, kodeksów prawa, zbiorów rozporządzeń oraz czasopism fachowych i publikacji przeznaczonych do wewnętrznego użytku

ski, a także do pozostałych krajów świata (większość z nich była koloniami państw europejskich). Węgry jako część monarchii austro-węgierskiej zewnętrzne granice miały jedynie z Serbią i Rumunią, krajami objętymi przymusem paszportowym. Pozostałe odcinki były granicami wewnętrznymi, oddzielającymi Węgry od innych prowincji Austrii – tam używanie paszportu było nie do pomyślenia. Jednocześnie można było przekraczać granice w kierunku Serbii i Rumunii w ramach małego ruchu granicznego. Z tych ułatwień początkowo mogła korzystać tylko ludność zamieszkująca strefę przygraniczną o szerokości 40 km, później jednak także mieszkańcy terenów położonych w głębi kraju. Dzięki temu wymóg posiadania paszportu nie utrudniał zbyt wiele podróży zagranicznych.

W roku 1903 w jednym czasie opracowano pierwsze regulacje prawne dotyczące emigracji, kwestii paszportowych i imigracji oraz powołano straż graniczną. Uchwalenie tak szerokiego pakietu ustaw można tłumaczyć znacznym wzrostem emigracji. W roku 1897 chcących opuścić kraj zobowiązano do wyrobienia paszportów, gdyż państwo węgierskie chciało zapewnić sobie kontrolę nad przybierającą na sile emigracją. Tymczasem państwa docelowe w dalszym ciągu nie wymagały paszportów – nawet w Stanach Zjednoczonych przed rokiem 1914 nie żądano od imigrantów legitymowania się tym dokumentem. W tym okresie na Węgrzech paszport i emigracja były pojęciami z tego samego „koszyka”, przy czym – paradoksalnie – już w momencie uchwalenia ustawy paszportowa i emigracyjna były sprzeczne względem siebie: pierwsza pozwalała przekroczyć granicę bez paszportu, druga zaś nie! A zatem emigrant, który zataił cel swojej podróży, również mógł opuścić kraj bez paszportu. Starania państwa o zdobycie kontroli nad emigracją od początku były skazane na porażkę, także dlatego, że najwięcej ludzi opuszczało Węgry przez wewnętrzne granice monarchii. Paradoksalnie na granicy północnej i zachodniej odnotowano w tych latach o wiele więcej nielegalnych przejść aniżeli na granicy południowej

i wschodniej, gdzie istniał już obowiązek posiadania paszportu. Dodatkowo rząd uwikłał się w walkę konkurencyjną przedsiębiorstw żeglugi atlantyckiej. W efekcie spółki, które nie otrzymały zezwoleń, rozwinęły na szeroką skalę nielegalną propagandę, co wzmogło gorączkę emigracyjną. Sytuacji nie poprawiło nawet powołanie policji granicznej. Głównym obszarem jej działania stało się pogranicze węgiersko-austriackie. Już wtedy ograniczano więc swobodę poruszania, wprowadzając z tytułu nadzoru nad ruchem emigracyjnym kontrolę paszportów na granicy Węgier i Austrii, a nawet Węgier i Chorwacji tworzących od dziewięciu stuleci wspólny organizm państwowy. Paszporty nie posiadały wówczas zdjęć i łatwo je było sfałszować. Starania o lepszą kontrolę nad emigracją doprowadziły do tego, że w roku 1909 parlament zatwierdził kolejną ustawę emigracyjną, która uzupełniała braki poprzedniej z roku 1903, głównie zaostrzając ją. Niezależnie od tej nowelizacji, ustawa paszportowa z 1903 roku wykazała się niezwykłą żywotnością, gdyż obowiązywała aż do roku 1961, choć oczywiście na przestrzeni tych lat całkowicie się zdezaktualizowała. Jak widać, próby ograniczenia nielegalnej emigracji w dobie monarchii austro-węgierskiej zakończyły się porażką. Mogłoby się to udać, gdyby obowiązywało jednolite prawodawstwo austriacko-węgierskie, a jego egzekucja przeprowadzona była wspólnymi siłami. Na drodze stanęły jednak przeszkody publiczno-prawne, tak że porozumienie o wspólnym przeciwdziałaniu nielegalnej emigracji zawarte przez oba państwa po dziesięciu latach zaniedbań, mogło być zastosowane tylko w ograniczonym zakresie. Skalę nielegalnej emigracji można określić, zestawiając węgierskie statystyki z liczbą emigrantów z Węgier zewidencjonowanych w portach europejskich. Okazuje się, że w latach 1901–1913 ponad ćwierć miliona osób, czyli 15,5% wyjeżdżających, opuściło ojczyznę bez paszportu, to jest nielegalnie.

W latach 1914–1948 swoboda podróżowania na całym świecie uległa radykalnemu ograniczeniu. Był to czas wo-

jennej hysterii, podejrzliwości i zamknięcia się. Początkowo podróżowanie utrudniały jedynie „tymczasowe” przepisy, wprowadzone z powodu wybuchu wojny (powszechny przymus paszportowy i wizowy, surowe kontrole na granicach). Jednak pod koniec wojny restrykcje utrwaliły się. Węgry od roku 1919 – wbrew międzynarodowym tendencjom – dążyły do przywrócenia normalnego stanu sprzed wojny. U podstaw tych starań legł w pierwszym rządzie interes narodowy, który nakazywał utrzymanie jak najściślejszych więzi między regionami zamieszkanymi przez ludność węgierską, rozdartą granicami zatwierdzonymi w Trianon – pokój podpisany w roku 1920 oderwał od kraju 3 miliony Węgrów! Kraje sąsiednie natomiast właśnie z tego powodu nie zamierzały zrezygnować z surowych przepisów paszportowych i wizowych. Rząd węgierski był więc zmuszony także je wprowadzić – w imię zasady wzajemności. Bez ważnych dokumentów można było przekroczyć granicę tylko nielegalnie. W latach dwudziestych rozpętała się prawdziwa wojna wizowa z Rumunią, Jugosławią i z Czechosłowacją. Nieprzypadkowo porozumienie w sprawie zniesienia wiz (i to dopiero w roku 1930) osiągnięto jedynie z Austrią, gdzie mniejszość węgierska była najmniej liczna.

Emigracja gwałtownie się zmniejszyła z powodu zaostżenia prawa imigracyjnego najpierw w USA, a później w innych krajach. Teraz już także kraje przyjmujące wymagały paszportu lub wizy od uczestników międzynarodowej migracji. Co więcej, ustalano nawet roczne lub miesięczne limity przyjmowanych imigrantów. Ponieważ celem większości Węgrów opuszczających kraj były wcześniej Stany Zjednoczone, powyższe ograniczenia już i tak mocno zawężyły skalę emigracji. Jednak węgierska polityka paszportowa pozostała „emigracyjno-centriczna” i urzędy poświęcały tym sprawom zbyt wiele czasu.

Dużą uwagę przywiązywano także do małego ruchu granicznego, którego znaczenie wielokrotnie teraz wzrosło.

Trianońskie granice rozpołowiły ponad tysiąc gospodarstw rolnych, a ich mimo woli „podwójni” właściciele w większości byli Węgrami. Możliwość swobodnego przekraczania przez nich granic była elementarnym interesem narodowym Węgrów, podczas gdy kraje sąsiednie (z wyjątkiem Austrii) starały się temu przeszkodzić, zresztą bezskutecznie. Ostatecznie z wszystkim krajami sąsiednimi osiągnięto porozumienie w tej sprawie. Zgodnie z nim, właściciele ziemi mogli przyjeżdżać do swoich majątków położonych poza granicami bez paszportu, ale za okazaniem wydawanej co roku „legitymacji podróży przygranicznej” lub też „legitymacji podróży właściciela ziemi”. Ważniejsze było jednak to, że w sprawach urzędowych, odwiedzając rodziny lub z powodu innych pilnych okoliczności także obywatele mieszkający w pasie przygranicznym o szerokości 10–15 km, nie będący podwójnymi posiadaczami, mieli prawo do przechodzenia na drugą stronę na podstawie tak zwanej okazjonalnej karty podróży.

Mimo surowych rygorów paszportowych, powracający obywatele Węgier mogli bez paszportu wjeżdżać do kraju – ale nie mogli wyjechać bez ważnego dokumentu podróży. Wykorzystywali to obcokrajowcy, którzy próbowali przedostać się do kraju, podając się za Węgrów... Bez paszportu granicę mogli przekraczać służbowo kolejarze, listonosze, a także straż graniczna, jednak i oni musieli wyrobić odpowiedni dokument ze zdjęciem. Od roku 1915 bowiem do paszportów obowiązkowo dołączano zdjęcie, aby w ten sposób ograniczyć nielegalny ruch na granicy. Udoskonalono także elementy zabezpieczające, które utrudniały fałszerstwa (znak wodny, perforacja, ukryte znaki, specjalne papiery i farby drukarskie, itp.). W wyniku tych zabiegów ruch graniczny bez dokumentów w latach międzywojennych został znacznie ograniczony w porównaniu do okresu sprzed roku 1914. Liczba nielegalnie podróżujących zdecydowanie zmniejszyła się zarówno ilościowo, jak i proporcjonalnie do całości. Pośród nielegalnych przekroczeń zmniejszył się też odsetek przejść przez zieloną granicę. Częściej natomiast

posługiwano się fałszywymi paszportami. Wiele oszustw polegało na zamianie zdjęcia, własnoręcznym narysowaniu pieczęci wizy czy też sfalszowaniu stempla wjazdu i wyjazdu. Nie ma jednak danych statystycznych na temat nielegalnego ruchu granicznego w latach międzywojennych.

Podczas drugiej wojny światowej ponownie indywidualne podróże zagraniczne poddano bardzo surowym ograniczeniom. Kiedy przez kraj przetoczył się front, oczywiście nikt nie zajmował się obowiązkiem paszportowym: w latach 1944–1945 dziesiątki tysięcy ludzi uciekło na Zachód. Z racji surowości wcześniejszych przepisów nikogo nie zaskoczyło to, że pod koniec wojny nie złagodzą zasad. Do podróży zagranicznej obok paszportu i wizy potrzebne było też zezwolenie radzieckich sił okupacyjnych; było ono o wiele ważniejsze aniżeli wiza. Bez niego nie mogli wjechać do kraju nawet obywatele węgierscy. Ten zaś, kto bez paszportu czy też bez zezwolenia radzieckich władz próbował przekroczyć granicę, igrał z niebezpieczeństwem. Węgierskie władze polityczne jeszcze wówczas nie chciały uniemożliwić podróży zagranicznych, choć partia komunistyczna kontrolowała już resort spraw wewnętrznych. Od 1947 do 1948 roku węgierskie organa opowiadały się za utrzymaniem ruchu granicznego podwójnych właścicieli ziemskich, a w 1948 złagodzą nawet przepisy wizowe. Równocześnie wielokrotnie zdarzało się, że emigranci polityczni opuszczali kraj z ważnym paszportem, jednak na podstawie nielegalnej w istocie procedury, ponieważ paszport oraz różnorodne zezwolenia za odpowiednią sumę można było kupić w urzędach.

W latach 1948–1961 możliwość podróży indywidualnych zmalała niemal do zera. Na przełomie 1948 i 1949 roku węgierski system paszportowy został zorganizowany na wzór wschodnioeuropejski (model radziecki). Wówczas po raz pierwszy wystąpiła wewnętrzna przyczyna zamknięcia się na świat! Węgierscy przywódcy komunistyczni naśladowali wprawdzie przykład radziecki, jednak czynili to, nie czekając

na polecenia z Moskwy. Powstałe w tym okresie przepisy prawne były uchwałami i rozporządzeniami o charakterze tajnym, obywatele mogli więc jedynie spekulować, kto jest uprawniony do posiadania dokumentów podróży i jakie warunki musi spełniać. Sprawy paszportowe znalazły się w gestii służb bezpieczeństwa wewnętrznego; organem wydającym paszporty został osławiony Urząd Ochrony Państwa (ÁVH). Urząd ten kontrolował także ruch graniczny, ponieważ wcielono do niego straż graniczną. Wnioski paszportowe znalazły się w sferze decyzji wąskiej grupy decydentów. Liczba podróży zagranicznych została wydatnie ograniczona, możliwe były w zasadzie tylko podróże służbowe. W porównaniu z tym zaskakująco wzrosła liczba typów paszportów. Do wniosku paszportowego należało zdobyć tak wiele zaświadczeń, że jego uzyskanie stało się niemal niemożliwe. Paszporty podlegały surowym ograniczeniom terytorialnym: większość umożliwiała wyjazd zaledwie do jednego czy dwóch krajów. W dodatku otrzymanie dokumentu samo w sobie nie uprawniało jeszcze do podróży. Należało uzyskać jeszcze zezwolenie na wyjazd i zagraniczne wize. Przed rokiem 1956 niemal nie było różnicy pomiędzy możliwością odbycia podróży do krajów socjalistycznych czy kapitalistycznych. Kraje „zaprzyjaźnione” wymagały wiz tak samo jak kraje zachodnie, a przy tym w wielkości ruchu podróżujących również nie było znaczniejszych rozbieżności. Owo zamknięcie się nie nastąpiło więc z przyczyn ideologicznych, lecz ze względu na własny interes. Mały ruch graniczny, z wyjątkiem Czechosłowacji, całkowicie ustał na przełomie lat 1948–1949. Wcześniej władze węgierskie wszelkimi możliwymi sposobami obstawały przy zachowaniu ruchu o lokalnym zasięgu na wszystkich granicach. W roku 1948 podjęto jednak decyzję o jego likwidacji. Tu jednak Węgrzy napotkali sprzeciw strony czechosłowackiej, która obstawała przy zachowaniu przejść na wspólnej granicy.

Przekraczanie granicy w latach 1948–1956 przypominało przechodzenie przez wojenną strefę okupacyjną. Paszporty

sprawdzano dosłownie pod lufami karabinów maszynowych, w które wyposażona była straż graniczna. W okolicy posterunków stawiano wieże strażnicze i zasieki z drutu kolczastego. Pociągi na stacjach granicznych otaczał kordon żołnierzy, żeby nikt niepowołany nie mógł wsiąść ani wysiąść. Pociągi zatrzymywano też na granicy państwowej. Zabierano podróży paszporty i oddawano je dopiero po wielogodzinnym oczekiwaniu. Najsurowsze były kontrole wzdłuż granicy z Austrią i Jugosławią, te kraje bowiem uznawano za wrogie. Podróżując do strefy granicznej o szerokości 15–20 kilometrów, nawet bez zamiaru opuszczenia kraju, należało mieć specjalne dokumenty (rodzaj paszportów krajowych); wewnętrzne granice tej strefy były tak samo surowo strzeżone jak granica państwowa. Na odcinkach graniczących z wrogimi państwami tworzone żelazne kurtyny: na „ziemi niczyjej” powstawały zasieki, pola minowe, betonowe bunkry wyposażone w karabiny maszynowe. W takich warunkach ruch bezpaszportowy całkowicie ustał, a liczba osób przekraczających granicę istotnie zmalała w stosunku do wartości odnotowanych w latach trzydziestych.

Wiosną 1956 roku (jeszcze przed rewolucją!) zapoczątkowano głębokie reformy systemu paszportowego. Zaczęto inaczej traktować wyjazdy do krajów socjalistycznych i zachodnich. Od roku 1956 pojawiły się osobne paszporty uprawniające do podróży na Wschód i osobne na Zachód. Ze wszystkimi sąsiadami (także z Austrią i z Jugosławią) rozpoczęto rozmowy o ponownym wprowadzeniu małego ruchu granicznego. Znacznie wzrosła liczba osób udających za granicę i wjeżdżających do kraju. Wreszcie i austriacka granica została rozminowana i żelazna kurtyna przestała istnieć. Na granicach zmalał czas oczekiwania; w pociągach wprowadzono kontrolę dokumentów podczas jazdy, a z rąk sprawdzających paszporty znikły karabiny maszynowe.

Zmianom położyła kres rewolucja 1956 roku. Z drugiej strony jednak właśnie te wydarzenia spowodowały krótko-



trwały rozpad systemu straży granicznej, co umożliwiło wyjazd bez paszportu ponad 200 000 Węgrów, którzy poprosili o azyl polityczny na Zachodzie. Od połowy roku 1957 w procedurze wydawania paszportów, wiz, a także w kwestii małego ruchu granicznego oraz kontroli ruchu na granicach w ogóle powrócono do systemu znanego już z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, zaostrzając go jeszcze bardziej. Nielegalne przekroczenie granicy (czyli bez paszportu) znów stało się surowo karanym przestępstwem. W roku 1957 amnestią objęto osoby, które od października 1956 do stycznia 1957 nielegalnie przeszły przez granicę: w przypadku powrotu nie pociągnięto ich do odpowiedzialności za ten czyn (natomiast za inne działania rewolucyjne tak). Korzystając z tej możliwości, z 200 000 emigrantów do kraju powróciło około 40 000. Niektórzy z nich zostali później straceni, gdyż uznano ich za dowódców oddziałów powstańczych.

W latach 1961–1989, czyli za czasów miękkiej dyktatury, działał urząd paszportowy, który upublicznił przepisy prawne oraz wprowadził – ponownie – rozróżnienie pomiędzy podróżami do krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Na liberalizację, ale znacznie ostrożniejszą niż w roku 1956, przyszła kolej po roku 1960, kiedy partia podjęła decyzję o reformie przedawnionych przepisów paszportowych i wizowych. Z powodu „złych doświadczeń” z poprzednich lat wprowadzano je stopniowo, małymi krokami.

Najbardziej wymownym przykładem tych zmian jest historia ponownego otwarcia małego ruchu granicznego, szczególnie w stronę Jugosławii. Tutaj w roku 1962 pojawiły się na nowo plany uruchomienia małego ruchu granicznego. Trzeba było trzech lat przygotowań, aby na dwóch krótkich odcinkach granicy mógł rozpocząć się próbny ruch. Wkrótce jednak zdecydowano o jego wdrożeniu wzdłuż całej granicy. Początkowo dozwolone były jedynie dwie podróże rocznie, a od 1968 już cztery. W roku 1976 strony ponownie zawarły porozumienie, którym objęto mieszkańców strefy przy-

granicznej o szerokości już nie 15, lecz 20 kilometrów, a ilość dozwolonych podróży zwiększono do ośmiu rocznie. Jeszcze trudniejsze były początki ruchu granicznego w stronę Rumunii, który ruszył w roku 1970. W kierunku Związku Radzieckiego do roku 1985 funkcjonował tylko tak zwany ułatwiony ruch graniczny, wbrew swojej nazwie był on jednak raczej „utrudniony”. O przywróceniu małego ruchu granicznego w kierunku Austrii nie było mowy nie tylko do roku 1987, ale nawet później.

Ważną zmianą w latach 1961–1969 było zniesienie wymogu posiadania wizy do krajów socjalistycznych, dzięki czemu ruch w kierunku wschodnim zaczął się dynamicznie rozwijać. Od roku 1956 do krajów socjalistycznych podróżowano nie z paszportem, lecz z tak zwanymi wkładkami paszportowymi, które przez kilka lat objęte były dodatkowo obowiązkiem wizowym. Porozumienia w sprawie wiz zawarły Węgry z następującymi krajami: z Czechosłowacją (1960), z Polską i Bułgarią (1964), z Jugosławią (1966), z Rumunią (1967), z NRD (1969). Do Związku Radzieckiego od roku 1960 wizy nie były wymagane, zastąpiono je listem zapraszającym. W ten sposób ruch bezwizowy możliwy był jedynie w przypadku podróży zorganizowanych przez biura turystyczne.

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte to ciągle zmiany w przepisach, drobiazgowo uszczegółowianych, zmiany niejednokrotnie niweczące osiągnięte wcześniej rezultaty. Takim krokiem wstecz były na przykład regulacje z lat 1964–1966, które obostrzyły możliwość podróży na Zachód: w odwiedziny do krewnych można było wyjechać dwa razy w ciągu roku, a w innych celach trzy razy. Członkowie rodzin, w których ktoś opuścił kraj nielegalnie, w ogóle nie mogli dostać paszportu. Wyjątkowo surowo traktowano podróże do RFN-u. W tym czasie urzędy nie musiały jeszcze uzasadniać odrzucenia danego wniosku paszportowego.

Charakterystyczną cechą tego okresu był też wzrost nielegalnego ruchu granicznego. Próbując przedostać się na Za-

chód bez paszportu, stosowano coraz wymyślniejsze metody (kryjówki w samochodach, ucieczki przez „zieloną granicę”, fałszywe dokumenty). Węgry od lat sześćdziesiątych aż do roku 1989 były ulubionym miejscem nielegalnego przekraczania granicy przez obywateli Niemiec Wschodnich, co straż graniczna starała się ze wszystkich sił uniemożliwić. Często próbowali przedostać się na Zachód z ważnymi paszportami zachodnio-niemieckimi, ale równie często grupy przemytnicze z RFN-u próbowały przerzucić ludzi. Początkowo nielegalny ruch graniczny niemal wyłącznie kierował się na zewnątrz kraju. Przez długi czas miejscem newralgicznym była granica austriacka, ale w latach siedemdziesiątych impet przesunął się już w kierunku Jugosławii. W miarę jak przybywało samochodów osobowych, częstą metodą stało się przejeżdżanie przez granicę na pełnym biegu i wyłamywanie szlabanów na przejściach, na co straż graniczna zazwyczaj odpowiadała akcją zbrojną. Od połowy lat sześćdziesiątych stopniowo rosła ilość i skala fałszerstw paszportowych: zamiast wcześniejszych prymitywnych pojawiły się egzemplarze podrobione w sposób bardziej profesjonalny. Ich rozpoznanie i wyłowienie wymagało coraz lepszego przygotowania, dlatego dużą wagę przykładano do szkolenia personelu zajmującego się sprawdzaniem paszportów.

Brakuje danych statystycznych na temat nielegalnych przekroczeń granicy. Władze skupiły uwagę raczej na samych „uciekiniarach politycznych”. Ich liczba w latach 1963–1968, a więc w ciągu sześciu lat, przekroczyła 11 000. W roku 1965 nastąpiła kulminacja: odnotowano 3350 przypadków. Potem z roku na rok liczba uciekinierów malała. Na koniec roku 1975 osiągnęła pułap 13 500. Trzeba zauważyć, że większość tych ludzi wyjechała na Zachód legalnie, jedynie potem „zapominali” o powrocie na Węgry.

W roku 1970 kwestia paszportowa była już przedmiotem rozporządzenia o mocy ustawy, ponadto stały się odtąd jawne przepisy określające warunki otrzymania paszportu. Po raz pierwszy od roku 1945 oświadczono, że „każdy węgierski oby-

watel ma prawo otrzymać paszport i wyjechać za granicę". Od roku 1970 liczba przekroczeń granicy znacząco wzrosła, choć nadal utrudniano wyjazdy na Zachód z przyczyn politycznych i ideologicznych. Od roku 1972 wkładkę paszportową wymieniano na paszport koloru czerwonego, ważny tylko do krajów socjalistycznych. Na Zachód zaś można było podróżować z paszportem w kolorze niebieskim. Obydwa typy nadal ważne były tylko wraz z pozwoleniem wyjazdu. Do krajów bloku wschodniego już wkrótce pozwolono wyjeżdżać pięć razy w roku. Możliwość podróżowania na Zachód zwiększała się stopniowo, na Wschód po jakimś czasie można było wyjeżdżać właściwie bez ograniczeń (z wyjątkiem izolującego się Związku Radzieckiego i od lat osiemdziesiątych Rumunii).

Wolno rosła liczba umów bezwizowych: przed rokiem 1989 spośród krajów zachodnich jednak tylko Finlandia (1969), Austria (1978) i Szwecja (1986) zawarły taką umowę z Węgarami. Zniesiono także wizy do krajów socjalistycznych spoza Europy.

W roku 1984 zlikwidowano system odrębnych paszportów na Wschód i na Zachód, ale w dalszym ciągu wyjazdów tych nie traktowano w jednakowy sposób. Zniesiono wymóg posiadania każdorazowo osobnego zezwolenia w wypadku podróży do krajów socjalistycznych – jedno takie zezwolenie dawało prawo do nieograniczonej ilości podróży. W roku 1987 podjęto decyzję o wprowadzeniu paszportu ważnego do wszystkich krajów świata; weszła ona w życie z dniem 1 stycznia 1988. Później źródłem ograniczeń w podróżowaniu na Zachód nie były powody polityczne czy względy bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, jak przez cały okres od roku 1949, lecz wyłącznie przyczyny finansowe.

Z węgierskiego tłumaczyli *Joanna i Zoltán Gyalóka*